

Małysz z problemami w Rajdzie Dakar 2014

Data publikacji: 13.01.2014 15:45

Siódmy etap Rajdu Dakar 2014 przyniósł kolejne niespodzianki. Pętlę wokół miejscowości Salta Adam Małysz ukończył ze stratą 42 minut i 49 sekund, lokując się tym samym na 11. miejscu w klasyfikacji generalnej Rajdu. Winne wycieraczki i hamulce.

Toyota Hilux Adama Małysza bardzo mocno dostała w kość w ciągu sześciu pierwszych etapów. Już drugiego dnia auto zaliczyło dachowanie. W kolejnych dniach psuły się wycieraczki, konieczne były wielokrotne zmiany opon, zawiodło również m.in. wspomaganie kierownicy. Tego typu usterki to rzecz całkowicie normalna w tak trudnych warunkach. Do chwili rozpoczęcia 7. etapu z rajdu wycofać musiało się już prawie 200 ekip. Adam i Rafał walczyli z wieloma przeciwnościami, ale dzięki świetnej jeździe odnaleźli swoje tempo, co sprawiło, że na półmetku Rajdu, jeszcze przed dniem odpoczynku, uplasowali się ostatecznie na 9. miejscu.

Do kolejnego, siódmego już etapu Rajdu Dakar podeszło niewiele ponad połowę pojazdów z 431 załóg, które rozpoczęły rywalizację w Rajdzie. „W grze” pozostały 82 samochody, 85 motocykli, 17 quadów i 54 ciężarówki. W zmaganiach w najtrudniejszym rajdzie świata nadal pozostało dziewięciu Polaków.

Dziś po raz pierwszy w historii rajdu kierowcy motocykli i quadów wjechali do Boliwii. Tam wspinali na duże wysokości. Kierowcy samochodów pokonali 525 km pętlę wokół Salty. Trasa rozpoczynająca się kamienistym podłożem była bardzo zróżnicowana. Najwyższy punkt na trasie był położony na 4100 m n.p.m. Część odcinka to rozległy solny płaskowyż, który robił wprost piorunujące wrażenie i zapewniał wyjątkowe i wspaniałe widoki. Na płaskim terenie wiele samochodów osiągało swoje prędkości maksymalne, co też miało niemałe znaczenie w klasyfikacji na końcu etapu. Trasa, jak zapowiadali organizatorzy, miała sprawdzić umiejętności kierowców w dostosowaniu się do zmieniającego się tempa.

- Dziś niestety znowu nie uniknęliśmy problemów technicznych. Na 80-tym km po raz kolejny zepsuły nam się wycieraczki. Od tego momentu konieczne było zwolnienie tempa. Przed zwiększeniem prędkości powstrzymywało nas błoto i woda. Przez brak wycieraczek musieliśmy co chwila się zatrzymywać, by ręcznie wytrzeć brud z szyby. Potem się rozpadało, więc jak łatwo się domyślić było jeszcze gorzej. Na domiar tego mieliśmy awarię hamulców. O podziwianiu otaczających nas widoków solnego płaskowyżu nie było mowy, bo byliśmy mocno zajęci walką ze słabą widocznością i brudem na przedniej szybie. - skomentował Adam Małysz.

Adam Małysz i Rafał Marton zakończyli siódmy etap Rajdu na 25 pozycji, ze stratą 42 minut i 49 sekund do najszybszego dzisiaj Carlosa Sainza, co przełożyło się na 11 miejsce w klasyfikacji generalnej Rajdu Dakar.

- Jesteśmy mocno zawiedzeni, bo na drodze stanęły nam sprawy techniczne, ale z drugiej strony utrzymaliśmy wysoką 11 pozycję w generalce. Mamy nadzieję, że mechanicy dobrze przygotują auto, pech nas opuści i uda nam się rozwinąć skrzydła, bo czujemy, że możemy powalczyć o znacznie więcej. - podsumował Małysz.

Już jutro ósmy etap, składający się z 302 km odcinka specjalnego i długiej, liczącej ponad 500 km trasy dojazdowej. Zawodnicy wystartują z Salty, następnie przekroczą Andy, aby rozpocząć Chilijską część rajdu. Etap zakończy się w miejscowości Calama, już poza granicami Argentyny. To kolejny odcinek specjalny, gdzie liczyć się będzie duża prędkość, lecz już nie tak łatwo będzie wyprzedzić rywali, ze względu na dużą ilość zakrętów i wąskie drogi. W czołówce Rajdu może się jeszcze wiele zmienić. Do końca pozostało jeszcze wiele godzin zaciętej rywalizacji.

(red./mat.pras.)